

VIII kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ KOMISJI ROLNICTWA I ROZWOJU WSI

(NR 223)

z dnia 20 marca 2018 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 223)

20 marca 2018 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Jarosława Sachajko (Kukiz15)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– rozpatrzenie informacji na temat działalności pozarolniczej na terenach wiejskich;

– pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o społeczno-zawodowych organizacjach rolników oraz o zmianie ustawy o związkach zawodowych rolników indywidualnych (druk nr 2037).

W posiedzeniu udział wzięli: **Rafał Romanowski** i **Ryszard Zarudzki** podsekretarze stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Renata Calak** zastępca dyrektora Departamentu Strategii Rozwoju w Ministerstwie Inwestycji i Rozwoju wraz ze współpracownikiem, **Arkadiusz Szymoniuk** zastępca prezesa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, **Marzena Trajer** dyrektor Biura Analiz i Strategii Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, **Grzegorz Brzostek** wicedyrektor Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli, **Krzysztof Nykiel** prezes Zarządu Głównego Krajowego Związku Plantatorów Buraka Cukrowego wraz ze współpracownikiem, **Bolesław Borysiuk** przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony”, **Grzegorz Anczewski** doradca w Biurze Krajowej Rady Izb Rolniczych, **Marcin Bustowski** przewodniczący Związku Zawodowego Rolników Rzeczpospolitej „Solidarni” wraz ze współpracownikiem, **Oktawian Muszkat** ekspert prawny, Kancelaria Prawnicza Expertus, **Maria Jeleń** przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich w Siennicy Królewskiej Małej, **Wiesława Popik** przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich w Zdżannym, **Grażyna Zaworska** przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich w Siennicy Różanej oraz **Aleksander Zaręba** członek NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność”.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Ewa Karpińska-Brzost** i **Dariusz Rzepnikowski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych oraz **Dariusz Dąbkowski** i **Konrad Nietrzebka** – legislatorzy z Biura Legislacyjnego.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Szanowni państwo, uprzejmie proszę o zajmowanie miejsc. Rozpoczynamy.

Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Witam państwa posłów oraz przybyłych gości. Stwierdzam kworum. Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został państwu dostarczony i obejmuje pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o społeczno-zawodowych organizacjach rolników oraz o zmianie ustawy o związkach zawodowych rolników indywidualnych; jest to druk nr 2037. Punkt drugi – rozpatrzenie informacji Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat działalności pozarolniczej na terenach wiejskich. Informację przedstawi minister rolnictwa oraz minister inwestycji.

Czy są uwagi do porządku dziennego? Uwag nie słyszę. Zatem porządek dzienny został przyjęty. Na prośbę ministra rozpoczynamy od drugiego punktu. Bardzo proszę, panie ministrze.

Przepraszam, panie ministrze. Jaka jest kolejność? Zaczynamy od drugiego punktu czy od pierwszego?

Posel Robert Telus (PiS):

Panie przewodniczący, skoro minister Romanowski dojechał, to mamy zapisane w programie, że minister Romanowski jest pierwszy. Proponuję, żeby minister Romanowski był pierwszy.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję za tę propozycję. Poinformuję pana przewodniczącego, że pan minister Zarudzki będzie musiał za 20 minut wyjść, więc nie wiem, jaka jest propozycja.

Posel Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Panowie, ustalcie to między sobą.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Ryszard Zarudzki:

Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie. Jeśli chodzi o działalność pozarolniczą, to w swojej części...

Posel Robert Telus (PiS):

Panie przewodniczący, bardzo proszę o trzy minuty przerwy.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo proszę, dwie minuty przerwy.

[Po przerwie]

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, panie ministrze, o kontynuowanie.

Podsekretarz stanu w MRiRW Ryszard Zarudzki:

Bardzo przepraszam. Chciałbym w tej części przedstawić informację Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat działalności pozarolniczej na terenach wiejskich. Oczywiście działalność dotycząca poszukiwania nowych miejsc pracy i tworzenia warunków do tego, aby miejsca pracy były tworzone na obszarach wiejskich, jest wymogiem strategicznym. Dotyczy to zarówno stwierdzeń zawartych w Strategii na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju, jak i w strategii sektorowej oraz w Pakcie dla obszarów wiejskich; są to dokumenty kierunkowe.

Myślę, że jeśli patrzymy na zagadnienie całościowo, to pozarolnicza działalność rolników jest jednym z filarów, jednym z priorytetów Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. W różnych częściach dotyczy on finansowania, zarówno z funduszy krajowych, jak i z funduszy unijnych. W moim wystąpieniu będę się głównie koncentrował na dostępnych funduszach unijnych, ale zawartych w dwóch częściach, czyli jest to Wspólna Polityka Rolna i Program Rozwoju Obszarów Wiejskich; a korzystając z obecności przedstawicieli Ministerstwa Inwestycji i Rozwoju – w części dotyczącej Polityki Spójności. Udało nam się bowiem w trakcie prac nad Strategią odpowiedzialnego rozwoju wprowadzić zmiany w rozwiązaniach, które umożliwiają tworzenie pozarolniczej działalności rolników czy też wspieranie tej działalności.

Dlaczego jest to ważne? Ponieważ już na etapie negocjowania PROW, jeszcze przez poprzednią ekipę rządzącą, nastąpiły pewne przesunięcia, jeśli chodzi o zasoby finansowe, dostępne z PROW. Jak gdyby zobowiązanie, którym my dysponujemy w tej chwili oraz zmieniamy na różnych poziomach i dostosowujemy do potrzeb, jest w pewnym sensie takie, że nie tylko z WPR, ale i z Polityki Spójności, czyli z regionalnych programów operacyjnych czy też z programu PO WER (Program Operacyjny Wiedza Edukacja Rozwój) będziemy wspierać działalność pozarolniczą.

Przystępuję do konkretnych informacji. Podstawową możliwością wspierania rolników w działalności pozarolniczej, w tworzeniu miejsc pracy, są premie na rozpoczęcie działalności pozarolniczej. Przedstawię kierunkowe rozstrzygnięcia w naborach, które się odbędą w tym roku. W czerwcu mamy kolejny nabór na ten typ operacji. W ub.r. blisko 2 tys. rolników zdecydowało się na podjęcie działalności pozarolniczej i skorzystało z takiej możliwości. W tej chwili trwają prace. Jest na sali przedstawiciel agencji i będzie mógł udzielić szczegółowych informacji na temat rozstrzygnięć, podpisanych umów i kontraktowania poszczególnych działań oraz przyjmowania wniosków o płatność.

Jest też taka możliwość, że dzięki rozwijaniu pozarolniczej działalności rolników stwarzane są warunki do likwidacji szarej strefy. Oczywiście barierą i problemem jest fakt, że rolnicy muszą wystąpić z KRUS, aby otworzyć działalność gospodarczą. Ale, ale – jeszcze raz powtórzę, że jest to budowanie możliwości wyjścia z szarej strefy; czyli już mam swój biznes i chcę go rozwijać, i jeszcze dostanę w zadaniu premiovym 100 tys. zł. Można powiedzieć, że 100 tys. zł to nie jest dużo, ale z drugiej strony jest to zadanie premiowe, więc nie muszę mieć wkładu własnego. To ta jest korzyść, a wkład własny jest zobowiązaniem – czy drugie 100 tys. zł do biznesu, który chcę uruchomić, czy też wezmę kredyt, który będzie mnie wspierał lub też skorzystam z dostępnej formuły zadania premiowego. Kwota jak gdyby warunkuje dostępność pieniędzy w programie rozwoju i to, że Polityka Spójności też ma wspierać tworzenie miejsc pracy.

A z drugiej strony wspieramy gospodarstwa. Intencją PROW jest wspieranie małych i średnich gospodarstw, czyli tych mniejszych, a w związku z tym kwoty i potrzeby są też odpowiednio dopasowane. Rolnicy zgłaszają, że może lepiej byłoby dostać więcej pieniędzy, ale to jest dylemat krótkiej koldry. Mówiąc umownie – czy mam pomóc stu rolnikom, czy tysiącowi rolników? Wspomóc większą kwotą stu rolników, czy wspomóc tysiąc rolników mniejszą kwotą? A są potrzeby na tym etapie.

Myślę, że nie rozwiążemy tutaj wszystkich problemów polskiej przedsiębiorczości na obszarach wiejskich. Natomiast możemy w ten sposób wywołać zainteresowanie i promować dobre przykłady oraz tworzyć efekt kuli śnieżnej w różnych regionach kraju. Szczególnie z pierwszych naborów wynika, że kilkaset działalności, podjętych w poszczególnych województwach, stwarza nam przełożenie na to, iż rolnicy decydują się na tę działalność. To nie oznacza rezygnacji z działalności rolniczej, a oznacza tylko, że mąż prowadzi działalność rolniczą, a żona wchodzi na poziom small biznesu. To jest jedna kwestia. Można byłoby dużo mówić na ten temat.

Powtórzę, że będzie kolejny nabór w czerwcu. W tym roku mamy przyjęty harmonogram. Idziemy na ułatwienia, a mianowicie chodzi o ułatwienia dla rolników, którzy są ubezpieczeni na wniosek. Oznacza to, że o premię również będą się mogli starać ci rolnicy, którzy dotychczas nie mieli dostępu do działania. Do tej pory była grupa 100 tys. rolników ubezpieczonych w KRUS, którzy nie mieli dostępu do tego działania, a my im to umożliwiamy. Do tej pory na pełnych zasadach i ustawowo to nie było możliwe, a teraz stwarzamy odpowiednią możliwość. Czyli będą mieli taką możliwość nawet rolnicy, którym nie wychodzi z przeliczeń 1 hektar przeliczeniowy, bo to jest też warunek ubezpieczenia w KRUS na wniosek rolnika; jest to dość istotne. Ubezpieczenie w pełnym zakresie – zmniejszamy, skracamy wymagany okres ubezpieczenia rolników w pełnym zakresie z 24 do 12 miesięcy. Po prostu poluzowujemy możliwości dostępu, tak aby rolników zachęcić do korzystania z premii.

Jeszcze raz powtórzę, że to jest 100 tys. zł; w pierwszej transzy 80 tys. zł, a następnie – 20 tys. zł. Jeżeli przyjmemy, że mamy 760 tys. małych gospodarstw, które są w programie rozwoju, jeśli przyjmemy, że w sposób szczególny zależy nam na rozwoju małych i średnich gospodarstw, to kwota zawsze będzie za mała i zawsze dla niektórych może być za duża; to zależy od tego, w jaki sposób podchodzimy do sprawy. Inwestycje, jakie można poczynić, to zakup i instalacja nowych maszyn, urządzeń, sprzętu komputerowego, oprogramowania, usług technicznych, montażu instalacji fotowoltaicznych; można byłoby przedstawić całą gamę możliwości. Biznes. Muszę mieć biznesplan, dobry pomysł i mogę rozpocząć swoje małe zagospodarowanie, swoją działalność.

Co więcej? Na terenach objętych ASF wprowadziliśmy możliwość uzyskania dodatkowej puli, przeznaczonej na pozarolniczą działalność rolników. Jest pula ogólnokrajowa na pozarolniczą działalność; taką możliwość mają wszyscy, w tym na obszarach dotkniętych ASF. A oprócz tego tylko na obszarze ASF wprowadziliśmy to działanie, żeby umożliwić uzyskanie środków rolnikom, którzy odchodzą z produkcji. Ale warunkiem jest właśnie to, aby produkcja trzody chlewnej została zaniechana w tym drugim przypadku.

To jest podstawowy kierunek, podstawowe wsparcie pozarolniczej działalności w PROW. Przewidywana jest kontynuacja programu. Kolejnych rolników zachęcamy do podjęcia takiej działalności. Jeszcze raz powtórzę, co jest ważne, że nie wymaga to...

Oczywiście jest możliwe, żeby jeden z członków rodziny podjął działalność, a drugi prowadził gospodarstwo rolne. Jedno nie wyklucza drugiego.

Druga rzecz to jest działanie skierowane na rozwój usług rolniczych, czyli tzw. RUR-y. Tu jest wsparcie przedsiębiorczości i jest to dość dobrze skonstruowane działanie. Mam przez co najmniej dwa lata firmę, która prowadzi usługi dla rolnictwa, a usługi są coraz bardziej wzmacniane. Chcę jeszcze kupić maszynę, chcę się rozwinąć. Możemy wspierać tzw. RUR-y, czyli instrument pomocy z PROW Rozwój przedsiębiorczości – rozwój usług pozarolniczych. Są już pierwsze nabory. W całym programie jest 260 mln zł. Pomoc jest wyższa i wynosi do 0,5 mln zł. Jest możliwość przeznaczenia środków na działalność usługową w produkcji roślinnej, chów i hodowlę zwierząt gospodarskich, na działalność usługową następującą po zbiorach. Były nabory, zakończyły się. W tej chwili trwa rozpatrywanie wniosków i podpisywanie umów oraz realizacja działań. To jest druga, zasadnicza możliwość.

Trzecia dotyczy inkubatorów, możliwości w ramach podejścia LEADER; troszkę na innych zasadach, ale mniej więcej jest to samo, czyli są premie na pozarolniczą działalność. Lokalne grupy strategii w swojej strategii umieszczają może czasami mniejsze albo większe kwoty. Jeśli chodzi o działalność, to są inkubatory przetwórstwa lokalnego, czyli rozwijanie działalności gospodarczej. Trwa proces uruchamiania przedsiębiorczości w ramach lokalnych grup działania. Mamy szereg dobrych doświadczeń. W tej chwili próbujemy diagnozować, co poprawiać, a co nie. A inkubatory przetwórstwa lokalnego są w budowie, są w trakcie uruchamiania. Cały ruch na rzecz tworzenia rozwoju, wzmocnienia prowadzenia działalności przetwórstwa, nauczania rolników na zasadzie: mam handel detaliczny, chcę przetwarzać, chcę robić zgodnie z pewnymi standardami i zasadami. A więc to jest planowane.

Trzeci kierunek, który jeszcze poza LEADEREM znajduje się w Programie Rozwoju Obszarów Wiejskich i na jesieni jest planowany, to mianowicie Marketing i przetwórstwo produktów rolnych. Rolnik, który ma zarejestrowaną działalność, czyli rolniczy handel detaliczny, będzie mógł uzyskać środki. Nie musi rejestrować działalności gospodarczej, a otrzyma wsparcie do 100 tys. zł. Musi mieć 50% wkładu. Musi mieć drugie 100 tys. zł, jeśli chce wybrać maksymalną kwotę, aby móc podjąć wsparcie na rzecz rozwoju swojego przetwórstwa, przetwórstwa lokalnych produktów bezpośrednio z gospodarstwa. Jeszcze raz podkreślam, bo to jest ważne, to jest *novum*, że teraz modyfikujemy program rozwoju tak, żeby rolnik prowadzący rolniczy handel detaliczny był bezpośrednio beneficjentem działania Marketing i przetwórstwo produktów rolnych.

To są w programie rozwoju podstawowe możliwości uruchamiania działalności gospodarczej. Nie uważam, że są one wystarczające, bo zawsze będzie za mało. Nie uważam, że już mamy prawo odgwizdać duży sukces, bo działania są w trakcie, a zależy nam na uruchomieniu małej przedsiębiorczości, small biznesu w małych i średnich gospodarstwach. Dlatego dużym wsparciem będą dla nas działania, prowadzone w ramach Polityki Spójności; działania, które są równoległe.

A o uzupełnienie przedstawionych przeze mnie informacji, dotyczących przedsiębiorczości w innych programach dla obszarów wiejskich, chciałbym poprosić przedstawicieli ministerstwa inwestycji.

Zastępca dyrektora Departamentu Strategii Rozwoju w Ministerstwie Inwestycji i Rozwoju Renata Calak:

Dziękuję bardzo, panie ministrze. Dziękuję, panie przewodniczący. Szanowni państwo, uzupełnię to, co już zostało powiedziane. Chciałam podkreślić, że Ministerstwo Inwestycji i Rozwoju...

Głos z sali:

Proszę mówić bliżej mikrofonu, bo nie słychać.

Zastępca dyrektora Departamentu Strategii Rozwoju w MIR Renata Calak:

Już, już, już. Ministerstwo Inwestycji i Rozwoju jakby dzieli pozarolniczą działalność na terenach wiejskich na dwa okresy. Jeden okres to jest obecna perspektywa finansowa, to są środki z Polityki Spójności; a drugi okres to przygotowanie dokumentów, wynikających ze Strategii na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju.

Jak państwo wiedzą, w zeszłym roku została przyjęta strategia, która pokazuje, w jakim kierunku powinien być prowadzony zrównoważony rozwój. Teraz jesteśmy w procesie zmiany Krajowej Strategii Rozwoju Regionalnego, która wytyczy nam zarówno rozwój regionalny prowadzony na poziomie kraju, jak i rozwój regionalny prowadzony na poziomie regionów.

Wracając do kwestii, o których wcześniej mówił pan minister, chciałabym powiedzieć o tym, jakie działania są prowadzone w ministerstwie. Są to działania powodujące zmianę, czyli rozszerzenie grupy beneficjentów, rozszerzenie możliwości pozyskania środków z Polityki Spójności, a konkretnie z Europejskiego Funduszu Społecznego, dla osób odchodzących z rolnictwa. W ramach zmiany Umowy Partnerskiej udało nam się rozszerzyć zakres beneficjentów tego wsparcia nie tylko dla bezrobotnych mających do 2 ha, ale również posiadających powyżej 2 ha. A zatem osoby, które mają powyżej 2 ha, pochodzą z obszarów wiejskich i zadeklarują przejście z KRUS do ZUS, mogą ubiegać się o wsparcie w ramach aktywnej polityki rynku pracy. Na cały priorytet inwestycyjny było przeznaczonych 6 mld zł. Już zostały rozdzielone 3 mld zł, ale nadal pozostała kwota 3 mld zł. Środki są przeznaczone do rozdzielenia w ramach regionalnych programów operacyjnych. Urzędy marszałkowskie przygotowują konkursy i tam można się zgłaszać w celu pozyskania środków.

Zostały również wprowadzone zmiany w ramach programu krajowego, który jest finansowany z EFS. Dokładnie nazywa się to Program Operacyjny Wiedza Edukacja Rozwój. Również został zwiększony zakres grupy beneficjentów; o środki mogą ubiegać się także osoby odchodzące z rolnictwa, mające do 30 roku życia i powyżej 50 roku życia. Już część środków została rozdzielona w tymże priorytecie, ale jeszcze pozostało około 1 mld euro. A więc jest to program krajowy, do którego aplikacja następuje z poziomu krajowego.

Bardzo ważnym zadaniem, które jest również realizowane w ramach regionalnych programów operacyjnych, są lokalne grupy działania. Ze środków Polityki Spójności i ze środków Wspólnej Polityki Rolnej takie grupy zostały utworzone w województwie kujawsko-pomorskim i w województwie podlaskim. W ramach przygotowywania się do nowej edycji polityki regionalnej chcemy w większym stopniu zachęcać do większej współpracy na obszarach wiejskich i do rozwijania przedsiębiorczości. Patrzymy z perspektywy Ministerstwa Inwestycji i Rozwoju na te obszary jak na obszary funkcjonalne. Chcemy w większym linku łączyć obszary wiejskie również z małymi miastami, które stanowią zaplecze dla obszarów wiejskich.

Jeśli już jestem przy głosie, to chciałabym również państwu powiedzieć, że OECD przygotowało dla nas raport, dotyczący przeglądu obszarów wiejskich, a w przyszłym tygodniu mamy dużą konferencję, prezentującą raport. Zaproszenie na konferencję również skierujemy na ręce przewodniczącego, aby mógł wydelegować odpowiednią grupę osób, bo naprawdę konferencja zapowiada się bardzo ciekawie. A ostatni punkt konferencji, co chciałabym podkreślić, dotyczy dyskusji z Dyrekcją Generalną do spraw Rolnictwa, Dyrekcją Generalną do spraw Zatrudnienia i z Dyrekcją Generalną do spraw Rozwoju Regionalnego. Chodzi o to, żeby wskazać dyrekcjom elementy, na które byśmy oczekiwali; chcielibyśmy, żeby konkretne elementy znalazły się w regulacjach na nową perspektywę finansową. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję.

Otwieram dyskusję. Kto z przybyłych gości chciałby zabrać głos? Bardzo proszę.

Przewodniczący Związku Zawodowego Rolników Rzeczpospolitej „Solidarni” Marcin Bustowski:

Szanowny panie ministrze. Chciałbym się odnieść do programów, które państwo organizujecie, ponieważ Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa wydatkuje pieniądze. Nasz związek pisał wnioski o przesunięcie środków na poddziałanie 6.4 – to są usługi dla rolnictwa. Panie ministrze, przesunęliście państwo środki, ponieważ mniej było środków, niż było chętnych na poddziałanie 6.4. Agencja wydatkowała środki i ludzie otrzymali odmowę tylko i wyłącznie z tego tytułu, że mieli prowadzoną działal-

ność rolniczą w zakresie usług przez 1 rok i 9 miesięcy. Proponowałbym zmianę tego okresu tak, żeby to nie były dwa lata, tylko żebyśmy zrobili okres jednego roku, dlatego że szybciej będziemy mogli zagospodarować środki unijne, które trafią na polską wieś. Myślę, że w tym zakresie byłaby to zmiana racjonalna i można byłoby sprawy ludzi, którzy otrzymali decyzję odmowną, rozpatrzyć ponownie w wyniku wprowadzenia zmiany rozporządzenia.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MRiRW Ryszard Zarudzki:

Dziękuję za tę uwagę. Nie przypominam sobie wcześniejszej uwagi tego rodzaju, a dość starannie pilnuję wpływających uwag. Jest to słuszna, uzasadniona uwaga. Są jednak pewne zasady; kiedy mamy nabór, to potem patrzymy, co nie działa i do kolejnego naboru wprowadzamy zmiany. Jest pytanie, czy nie będzie innych przeszkód; jest pytanie, czy mam to wpisane w PROW? Jeśli mam taki zapis w programie rozwoju, to muszę go zmienić; taki dostałem program rozwoju. Muszę zobaczyć, gdzie to można zrobić i na którym poziomie. Pieniądze są. RUR-y, czyli rozwój usług rolniczych to jest bardzo dobre działanie i będę to działanie wspierał. Trzeba zrobić jedno – rozwijać działanie. A więc uwaga została przyjęta, ale zobaczymy, jaka jest możliwość jej realizacji. Sprawdzę. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę.

**Przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony”
Bolesław Borysiuk:**

Dziękuję bardzo. Bolesław Borysiuk, Związek Zawodowy Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony”.

Panie przewodniczący, panowie ministrowie. Temat, który dzisiaj omawiamy i materiały, przedłożone przez dwa ważne resorty, wskazują na bardzo specyficzną sytuację, z jaką mamy dzisiaj do czynienia na polskiej wsi. Otóż jak wynika z badań, które były prowadzone przez różne podmioty, widać wyraźnie, że społeczność wiejska chce inaczej żyć. Ma takie aspiracje, natomiast nie zawsze aspiracje i potrzeby są właściwie identyfikowane. Nie mówię o złej woli; po prostu jest to pewien obiektywny proces. Temat jest niezwykle bliski mojemu środowisku związkowemu, ponieważ myślimy, że kwestia pomocy, szczególnie młodemu pokoleniu mieszkańców obszarów wiejskich, mieszkańców polskiej wsi, jest priorytetem działalności każdego rządu.

Szczególnie jest to istotne w kontekście pewnych negatywnych konsekwencji związanych z transformacją, która dokonała się na polskiej wsi. Transformacja przyniosła i pozytywne, ale też i niezwykle niepokojące, a nawet powiedziałbym, że tragiczne konsekwencje. Konsekwencją jest masowa migracja z polskiej wsi poza granice naszego kraju. Stworzenie warunków i oferty powrotu wielu ludzi jest ważne dla przyszłości samego środowiska wiejskiego, ale też jest ważne z punktu widzenia naszych narodowych, polskich interesów.

Chciałbym zwrócić uwagę tylko na trzy aspekty sprawy. Po pierwsze chcę powiedzieć, że jeden i drugi materiał przedstawia ogrom wysiłku, jaki jest podejmowany. Jednak chcę państwu powiedzieć, że społeczność wiejska na każdym spotkaniu mówi tak: my słyszymy, że coś tam jest w tej gminie, w tym powiecie, w tym województwie – zresztą o tym mówi się na co dzień – ale są to działania rozproszone. Takie działania nie przynoszą jakościowej zmiany na określonym obszarze. Chcę podkreślić, że w tym momencie możemy powiedzieć, iż mamy do czynienia z oczekiwaniem społeczności wiejskiej nie tylko na poprawę sytuacji indywidualnego rolnika i to jest ważne – chodzi o poprawienie sytuacji w całym środowisku.

Wydaje się w tym kontekście, że dwa elementy rysują się jako niezwykle ważne. Jest to potrzeba kompleksowego i długofalowego przeorientowania polityki oświaty i kształcenia, będącej ofertą w zmieniających się realiach naszej gospodarki, pod kątem potrzeb i możliwości młodego pokolenia polskiej wsi. Nie chcę powiedzieć, że nic się nie robi

w tym zakresie, bo jest odwrotnie. Chodzi natomiast o to, żeby jeszcze mocniej związać politykę oświatową z przewidywanym procesem przekształceń gospodarczych na polskiej wsi dla potrzeb, dla których będziemy w stanie wykształcić młode pokolenie z inną mentalnością, z innym przygotowaniem zawodowym. Czyli kierunkami są oświata i nauka. Oczywiście jest kwestia, który resort powinien odgrywać kluczową rolę; do tego jeszcze wrócę w trzeciej części.

Druga kwestia jest związana z oczekiwaną poprawą jakości życia i pracy na wsi. Formułuje się w słowach potrzebę obecności inwestycyjnej państwa; ale inwestycji w rozwój potencjału produkcyjnego, wytwarzania i produkcji. Na pierwszym planie jest zagospodarowanie owoców ziemi, produkcji rolnej; jest to pierwszy punkt. A drugi punkt to lokowanie w środowisku Polski powiatowej, na terenie obszarów wiejskich, takich inwestycji, które podnosiłyby atrakcyjność ekonomiczną, ale też i cywilizacyjną polskiej wsi. Proszę państwa, w tym kontekście rodzi się wniosek: no dobrze, a jak wobec tego inaczej, czytelniej i bardziej precyzyjnie odczytywać oczekiwania społeczności wiejskiej? Bo umówmy się, że bez zrozumienia tych oczekiwań nie uda nam się, nawet jeśli pieniądze będą duże, znacznie większe.

Jako środowisko rolnicze naszego Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony”, zwracamy się z postulatem kontynuowania pracy nad ustawą o dialogu władzy z polską wsią. Nie mówimy o dublowaniu rozwiązań ustawowych, które obowiązują w dialogu w przemyśle, bo tam jest inna sytuacja; tam jest pracodawca, tam są związki zawodowe. Dzisiaj społeczność wiejska jest w trudnej sytuacji. Pracodawcą dla rolnika jest on sam. Ale rolnik potrzebuje mieć bliższy kontakt, możliwość dialogu, porozumienia i przede wszystkim możliwość współdecydowania o działaniach wszystkich ogniw państwa, które dotyczą tego środowiska.

Panie przewodniczący, czyli postuluje, również pod adresem Komisji, aby wrócić do sprawy projektu ustawy o komisji trójstronnego dialogu w rolnictwie. Na obecnym etapie dialog jest potrzebny, jest nieodzowny. Dialog będzie ogromnym ułatwieniem dla każdego rządu, podniesie rangę i prestiż ministerstwa rolnictwa, a jednocześnie będzie służył do lepszego wkomponowywania spraw rolnictwa w zadania wszystkich resortów. Resorty już wiele czynią, ale to będzie płaszczyzna, na której będzie możliwe formułowanie bardziej optymalnych celów i powiedziałbym, że także programu i jego realizacji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Kto chciałby jeszcze zabrać głos? Nie widzę zgłoszeń.

Pan przewodniczący.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Panie ministrze, panie przewodniczący, szanowna Komisjo. Wydaje się truizmem stwierdzenie, że rozwój gospodarczy na wsi wymaga również realizacji pozarolniczych funkcji wsi. Tak wielki kraj, jak Polska, również z liczącą się populacją na obszarach wiejskich, wymaga rozwoju pozarolniczych funkcji wsi. Zresztą zjawisko, które obserwujemy od dawna, możemy opisać jako zwiększanie się liczby mieszkańców wsi w przeciwieństwie do tego, co się dzieje w innych krajach. Ta sytuacja wymaga rozwoju pozarolniczych funkcji wsi. Wieś nie jest w stanie utrzymać się w sensie ekonomicznym, w sensie żywotności ekonomicznej, wyłącznie w oparciu o rolnictwo.

Oczywiście nie możemy zaniedbywać rolnictwa. Rolnictwo jest podstawową, najważniejszą funkcją gospodarczą na obszarach wiejskich. Produkcja żywności będzie do celowo również najważniejszym celem działalności rolniczej. Do tego czasu należy również, o czym jestem przekonany i wielokrotnie tym mówię, także realizować nieżywnościowe wykorzystanie surowców rolniczych, czyli wykorzystanie biomasy itd.; ale nie czas, żeby dzisiaj o tym mówić. Natomiast stwarzanie warunków do tworzenia pozarolniczych miejsc pracy, co jest zawarte w Strategii odpowiedzialnego rozwoju, co jest doprecyzowane w kolejnych dokumentach, o czym mówił pan minister i przedstawiciele resortu, jest sprawą bardzo ważną i kluczową.

Wszystkie nasze zakłęcia dotyczą utrzymania młodych ludzi na wsi, zamieszkania na wsi; dążymy do tego, żeby małe miejscowości, zarówno wsie jak i powiązane z rolnictwem małe miasteczka, się nie wyludniały. Czyli chcemy, żeby nie wydarzyły się procesy demograficzne, jakie np. miały miejsce w Hiszpanii poprzez realizowaną tam u nich politykę, którą w Polsce próbowała wprowadzić Platforma z PSL, czyli polaryzacji i dyfuzji, rozwoju polaryzacyjno-dyfuzyjnego. W Hiszpanii doprowadziło to do wyludnienia znacznych obszarów wiejskich i rozszerzania, rozrostu dużych miast hiszpańskich. My tego nie chcemy realizować. Chcemy, żeby zrównoważony rozwój opierał się również na utrzymaniu ludzi na wsi.

Oczywiście jest to świadoma decyzja tych ludzi. Przecież nie chodzi o żaden przymus ekonomiczny czy administracyjny, bo każdy ma prawo mieszkać tam, gdzie chce i realizować swoje plany życiowe. Natomiast wieś może być takim miejscem do życia pod warunkiem, że będzie praca; nie praca gdzieś tam, nie praca w Warszawie czy w Londynie, tylko praca na miejscu, w odległości pozwalającej w jakiś sensowny sposób do niej dojeżdżać. Dlatego działania, które mają wykorzystać zarówno surowce rolnicze na bardzo różne sposoby, jak również tworzenie nowych miejsc pracy w otoczeniu rolnictwa, poza rolnictwem, szczególnie małych i średnich firm, to jest to, co dla polskiej wsi może być decydujące o rozwoju.

Wydaje się, że mozaika różnych działań powoli układa się w pewną logiczną całość. Oczywiście są również potrzebne środki i pewne doprecyzowania, ale z zadowoleniem przyjmuję deklarację pana ministra, że rolniczy handel detaliczny, który jest mi tak bliiski, będzie wsparty różnymi działaniami, które pozwolą, żeby jak największa grupa rolników chciała z tego skorzystać. Jest to oferta przede wszystkim dla rolników małych, dla tych, których oferta nie przebiłaby się na rynku ze względu na wielkość produkcji, a okazałoby się, że ze sprzedaży w długim łańcuchu od pola do stołu nie będzie wystarczających dochodów. Skrócenie łańcucha, czyli sprzedaż bezpośrednia i rolniczy handel detaliczny jest przede wszystkim szansą dla tych ludzi.

Ale również jest szansą rozwój rolnictwa towarowego, dużego, który jest w Polsce potrzebny. Jeżeli ktoś cały czas opowiada, przepraszam za wyrażenie, jakieś bzdury o tym, że trzeba duże gospodarstwa likwidować, bo one budzą złe skojarzenia, to po prostu chyba nie wie, co mówi, bo duże gospodarstwa towarowe są w Polsce również potrzebne jako miejsca produkcji dużej ilości stosunkowo taniej żywności. To są również te gospodarstwa, które głównie produkują na eksport, które produkują na rynki zewnętrzne.

Jeżeli mielibyśmy uporządkowane rolnictwo, również w zakresie możliwości sprzedaży z mniejszych gospodarstw, jak również z gospodarstw większych, to tego oczekujemy. A do tego – miejsca pracy dla ludzi odchodzących z rolnictwa. Miejsca pracy zarówno dla rezygnujących w ogóle z funkcjonowania gospodarstwa, bo jest coraz więcej takich gospodarstw, jak również dla członków rodziny, którzy są zbędni w pracy w gospodarstwie rolnym, a żyją we wspólnym gospodarstwie domowym – to jest to, czego oczekujemy. Tylko chodzi o to, żeby zmiany, możliwości rozwoju wprowadzać jak najszybciej. Wieś tego oczekuje.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję.

Czy ktoś jeszcze chciałby zabrać głos? Nie widzę. Pozwolę sobie udzielić głosu.

Myślę, że wszyscy na sali zgodzą się z tym, co przed chwilą powiedział pan przewodniczący Ardanowski. Ja również podpisuję się obydwoma rękami pod tym, co było powiedziane, tylko cały czas rozmawiamy o czasie. To są już dwa lata czy minęły dwa lata, od kiedy pracujemy w tej kadencji Sejmu i tak naprawdę wielkich zmian nie ma. Nadal wieś się nam wyludnia.

Przypomnę może o dwóch projektach, które złożyłem w imieniu Kukiz'15. Projekt, który umożliwiał rolnikom wykorzystywanie siedlisk do działalności pozarolniczej, aby nie trzeba było ponosić kosztów odrolnienia siedlisk, czyli ziemi pod budynkami, które tam są. Nie ma żadnego powodu, żeby jakichś usług, jakie są w mieście, nie było na wsi. Wszystkie usługi, jakie istnieją w mieście, muszą być i na wsi, bo ludzie chcą żyć normal-

nie i wygodnie. A także ludzie chcą godnie zarabiać w miejscu swojego zamieszkania albo w jakiejś rozsądnej odległości od tego miejsca, żeby nie trzeba było jeździć.

Przypomnę posłom Wysokiej Komisji, że jest złożony drugi projekt przez Kukiz'15, aby w ramach pozarolniczego handlu detalicznego rolnicy mogli swój towar sprzedawać do lokalnych sklepów. Niedawno byłem na konferencji we Wrocławiu. Jest wielka potrzeba, aby obywatele, idąc do swojego lokalnego sklepu, mogli kupić normalną żywność, a nie żywność wysoko przetworzoną. Mam nadzieję, że projekt zostanie wkrótce przyjęty, ewentualnie posłowie z partii rządzącej napiszą swój identyczny projekt, ale niech sprawa idzie do przodu, bo czekanie powoduje dalsze wyjazdy ze wsi.

A tak naprawdę wyjazdy są nawet nie ze wsi, ale w ogóle z Polski. Wielka migracja, jaka zdarzyła się w ostatnim czasie, to nie były wyjazdy z Lublina czy z Warszawy; to właśnie była migracja ze wsi. Osoby, które wyjechały, prawdopodobnie nie wrócą. Naprawdę trzeba byłoby zrobić dużo działań, nie tylko w Komisji rolnictwa, ale przede wszystkim w podatkach, żeby te osoby chciały wracać. Na tym zakończę.

Nie widzę innych osób chętnych do zabrania głosu.

Czy ministerstwo chciałoby się odnieść do wypowiedzi? Nie. Dziękuję bardzo.

Przechodzimy do pierwszego punktu, czyli do pierwszego czytania poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o społeczno-zawodowych organizacjach rolników oraz o zmianie ustawy o związkach zawodowych rolników indywidualnych; jest to druk nr 2037. O uzasadnienie projektu proszę panią poseł Ewę Zielińską.

Posel Elżbieta Zielińska (Kukiz15) – spoza składu Komisji:

Elżbietę.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Elżbietę. Tak.

Posel Elżbieta Zielińska (Kukiz15) – spoza składu Komisji:

Dzień dobry. Dziękuję, panie przewodniczący. Druk nr 2037 w skrócie dotyczy funkcjonowania kół gospodyń wiejskich i dostosowania funkcjonowania kół do dzisiejszych warunków. Proponowane zmiany będą umożliwiały członkiniom kół gospodyń wiejskich wybór formy prawnej organizacji w zależności od celów, jakie sobie stawiają koła.

Kilka słów o poprzedniej, a w zasadzie obowiązującej ustawie. Ustawa była uchwalana w specyficznych warunkach, w 1982 r., kiedy na wsiach władzę sprawowali komisarze wojskowi z Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego. Zmiany wprowadzono, aby umożliwić organizację zebrań, a także po to, aby nie powstawała „Solidarność” Rolników Indywidualnych.

Obecnie koła gospodyń wiejskich przeżywają renesans i kół jest coraz więcej; a chociażby z badań, które organizacja „Stocznia” przeprowadziła w 2014 r. widzimy, że blisko 50%, a dokładnie 49% kół działa w ogóle nieformalnie. Koła gospodyń działają także w kółkach rolniczych, jak również jako stowarzyszenia. Natomiast ustawa o stowarzyszeniach nie pozwala kołom gospodyń wiejskich na reprezentację związkową, co jest dosyć poważnym problemem. W skrócie – chcemy przedstawić dwie możliwości dla kół gospodyń wiejskich. Właśnie w zależności od swoich potrzeb koła będą przybierały odpowiednią formę prawną.

Pierwsza możliwość jest taka, że koła gospodyń wiejskich pozostaną, jak do tej pory, wyodrębnioną jednostką organizacyjną kółka rolnicze, czyli nie będą posiadać osobowości prawnej. Będą prowadzić działalność gospodarczą, socjalną czy handlową w zakresie określonym przez statut kółka rolnicze i regulamin koła. Czyli będzie zachowana forma, która obecnie obowiązuje, jeżeli chodzi o kółka rolnicze.

Natomiast druga możliwość to jest koło gospodyń wiejskich jako dobrowolna, niezależna i samorządna społeczno-zawodowa organizacja rolników indywidualnych; czyli pozwalamy na działalność związkową, która do tej pory nie była możliwa. Koła gospodyń wiejskich będą działały na tych samych zasadach, co kółka rolnicze, jako równoprawne podmioty, czyli na podstawie statutu zarejestrowanego w KRS z inicjatywy co najmniej 10 osób. Będą prowadzić działalność gospodarczą, socjalną, handlową w zakresie określonym w statucie. Będą mogły samodzielnie zawierać umowy. Będą mogły zakładać spółdzielnie w celu świadczenia usług rolniczych, zachowując jednocześnie status społecz-

no-zawodowy. Koła będą mogły dzięki temu przystępować także do międzynarodowych organizacji rolniczych i do ponadnarodowych organizacji rolniczych, które reprezentują interesy zawodowe rolników.

Oczywiście są też drobne zmiany. Usuwamy także przepisy, które nawiązują bezpośrednio do konstytucji i porządku publicznego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Myślę, że po 29 latach można powiedzieć – nareszcie. W zasadzie przedstawiamy kołom gospodyń wiejskich te dwie formy istnienia właśnie po to, żeby ich działalność, także gospodarcza, mogła funkcjonować w uwarunkowaniach, jakie obecnie występują, bo ustawa o stowarzyszeniach nie zawsze odpowiadała potrzebom kół gospodyń wiejskich.

Mam także jedną autopoprawkę. W art. 1 pkt 1 w lit. b skreśla się pkt 2, a pkt 3 otrzymuje numer drugi. Dostałam też informację, że planowane jest utworzenie podkomisji. Do mnie już docierają także poprawki proponowane przez różne organizacje; dzisiaj dostałam propozycję zmian od Krajowego Związku Plantatorów Buraka Cukrowego. A więc myślę, że o propozycjach zmian jak najbardziej będziemy rozmawiać w podkomisji, żeby dostosować ustawę do dzisiejszych uwarunkowań, a także umożliwić kołom gospodyń wiejskich działalność gospodarczą i handlową, bo poziom działań nieformalnych kół gospodyń wiejskich jest bardzo duży, a umiejętność zrzeszania się jest również potrzebna. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Stanowisko rządu?

Podsekretarz stanu w MRiRW Rafał Romanowski:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Pani poseł, problem dotyczący ustawy jest bardzo złożony. Już nie będę może wracał do elementów historycznych z 1982 r. i warunków, w jakich ustawa była uchwalana. Powiem, krótko rzecz ujmując, że stanowisko rządu do projektu ustawy jest negatywne. Postaram się państwu w jakiś racjonalny sposób uzasadnić to stanowisko.

Dlaczego stanowisko jest negatywne? Dlatego, że w tym projekcie ustawy podchodzimy do sprawy zbyt powierzchownie; zbyt powierzchownie, bo nie możemy tylko i wyłącznie skupiać się na... Chociaż mówiąc szczerze, jestem ogromnie wdzięczny za to, że klub Kukiz'15 poruszył tę kwestię i jest projekt ustawy, a wreszcie sytuacja dojrzała do tego, aby ustawa została zmieniona. Zostałem zobligowany, aby przygotować rządowy projekt w tym zakresie, ale nie możemy tylko i wyłącznie odnosić się do elementów Konstytucji PRL z 1952 r. czy też zapisów dotyczących koła gospodyń wiejskich. W ustawie z 1982 r. są wpisane dosyć istotne elementy, ku czemu wtedy, zgodnie z ustawą, były powoływane organizacje rolnicze. Jest wpisane w ustawę m.in. również takie stwierdzenie, że Krajowy Związek Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych stanowi naczelną reprezentację rolników indywidualnych; a więc ta kwestia nie została poruszona.

W projekcie ustawy również nie są poruszone takie kwestie, jak kontrola w zakresie zaopatrzenia gospodarstw rolnych w środki produkcji i materiały inwestycyjne. Nie uwzględnia się również warunków działalności oraz faktycznej działalności, prowadzonej przez społeczno-zawodowe organizacje rolników. Jednocześnie w zadaniach warto byłoby też uwzględnić współdziałanie w kształtowaniu polityki rolnej poprzez współpracę z organami administracji rządowej, samorządowej, samorządu terytorialnego, dążenie do zapewnienia polskim producentom rolnym konkurencyjności na rynkach europejskich i światowych oraz prowadzenie działań na rzecz integracji polskich organizacji rolniczych. Proponowana nowelizacja nie przewiduje też zmian właśnie w przepisach dotyczących działalności Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych; już nie będę wracał do bieżącej atmosfery wokół tej organizacji.

Trzeba też pamiętać, że koła gospodyń wiejskich mają 150-letnią tradycję; rocznicę obchodziliśmy w 2016 r. A więc wybór formy prawnej organizacji poprzez prowadzenie działalności na dotychczasowych zasadach, to jest jako wyodrębniona jednostka organizacyjna kółka rolnicze... Co ma w ogóle oznaczać „kółko rolnicze” we współczesnych czasach? Zarejestrowanie koła gospodyń wiejskich jako jednostki samodzielnej, a tym samym nabycie osobowości prawnej, jest jak najbardziej właściwym kierunkiem; prowa-

dzenie działalności jako dobrowolna, niezależna i samorządna społeczno-zawodowa organizacja rolników indywidualnych na zasadach obowiązujących kółka rolnicze. A zatem oczywiście są słuszne przepisy dotyczące konstytucji słusznie minionej, peerelowskiej, nabycie nowej formy kół gospodyń wiejskich. Ale też należałoby się pokłonić w ustawie nad takimi zapisami, choćby dotyczącymi kółek i elementów, które są tam wyodrębnione i nie mają nic wspólnego z bieżącą działalnością gospodarczą, prowadzoną w rolnictwie.

Stąd wynika negatywne stanowisko rządu. Ale oczywiście będziemy bacznie obserwować prace Wysokiej Izby nad projektem.

Tak, jak wspominałem, do końca marca stanie na kierownictwie resortu rolnictwa nowy projekt, który będzie trochę szerzej, tzn. nie tylko trochę szerzej, ale kompleksowo podchodził do ustawy. Oczywiście będą kwestie powoływania organizacji i określenia, co to jest organizacja rolnicza, co stanowi podmiot ogólnokrajowy organizacji i kiedy będzie ona traktowana jako organizacja ogólnokrajowa. Te zapisy z przedstawionym projektem mniej więcej się powielają, więc liczę na to, że w ramach wspólnej pracy uda nam się stworzyć dosyć szerokie i kompleksowe podejście do ustawy z 1982 r., jak również do ustawy z 1989 r., bo także ustawa o związkach zawodowych rolników indywidualnych powinna otrzymać swoją aktualizację; choćby w zakresie liczby województw powinna być zaktualizowana. A więc liczymy na rzetelną współpracę.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję.

Kto chciałby zabrać głos? Bardzo proszę.

Przewodniczący ZZRR „Solidarni” Marcin Bustowski:

Szanowny panie przewodniczący, szanowny panie ministrze. Związek Zawodowy Rolników „Solidarni”.

Chciałbym się w ogóle odnieść do kwestii propozycji zmiany ustawy. Nie ulega wątpliwości, że kółka rolnicze trzeba uwolnić, żeby gospodynie wiejskie mogły funkcjonować. Skoro pan Serafin siedzi w więzieniu i nie może reprezentować kółek, więc to jest nieuniknione i to trzeba zrobić. Proponowałbym, żeby naprawdę odczepić się od związków i przestać majdrować, ponieważ jest, panie ministrze, jedna podstawowa rzecz. Pan minister się chwali, że współpracuje ze 116 organizacjami związkowymi. Słyszy się w telewizji, że współpraca jest wspaniała, układa się. Tylko jakoś my, jako związek, nie dostajemy zaproszeń na dyskusję o ustawie o UKUR (ustawa o kształtowaniu ustroju rolnego), bo współpracownik pana ministra zapomniał wysłać do nas zaproszenia. Tak stało się, jeśli chodzi o tak istotną ustawę o kształtowaniu ustroju rolnego.

Druga rzecz. Dzisiaj sytuacja pokazuje, ile tak naprawdę jest na sali przedstawicieli związków zawodowych, reprezentujących rolników. Projekt ministerialny ustawy, o którym była ostatnio mowa, o restrukturyzacji zadłużonych gospodarstw rolnych. Mamy ze sobą spis, proszę państwa, ile organizacje związkowych wniosło uwagi do projektu ustawy, ile na zaproszenie ministerstwa przybyło, ile było zaproszonych do ministerstwa rolnictwa. Przeczytam. Prezes Krajowej Rady Izb Rolniczych, który wniósł uwagi; proszę państwa, nie przybył. Było Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych Rolników i Organizacji Rolniczych; pan Izdebski był 15 minut na spotkaniu, a później go nie było. Byliśmy tylko my. Proszę państwa, nikogo więcej nie było.

Panie ministrze, teraz powstaje pytanie. Organizacje związkowe wiedzą, jak mają sobą zarządzać i będą funkcjonowały tylko i wyłącznie w tym momencie, kiedy będzie odebrane finansowanie izbom rolniczym, które dzisiaj są wsparciem dla ministra i klepią każdy projekt ustawy. Izby rolnicze muszą być zmienione. Proszę pana, izby rolnicze są finansowane na poziomie 34 mln zł rocznie. Pomnożone przez 23 lata, to wzięły 782 mln zł i nie reprezentują interesów rolnika; reprezentują interesy rządu. A dzisiaj izba rolnicza tylko za to sobie pije wódkę. Taka jest prawda. Ani nie pomagają rolnikom, ani w niczym nie funkcjonują.

Przedstawiłem panu posłowi Sachajko, jaki budżet ma Dolnośląska Izba Rolnicza i jak baronowie sobie piją. Proszę państwa, to jest skandal. Chwała tylko i wyłącznie panu Sachajko, że pan Sachajko w końcu podniósł problem. Chodzi o to, żebyście w końcu zaczęli odmrażać projekt Kukiz'15 albo żebyśmy rozmawiali nad wyprac-

waniem takiej zmiany ustawy o izbach rolniczych, aby izby naprawdę były, bo one są potrzebne i muszą być, ale nie w tej formule. Dzisiaj izba nie spełnia żadnej roli dla rolników. Dzisiaj jest to dojna krowa, która doi rolników, a związki zawodowe nie mają wsparcia finansowego. Rolnik powinien deklarować przy podatku rolnym, na który związek chce dać pieniądze. A jak związek nie będzie pracował na rzecz rolnika, to nie otrzyma środków. Wtedy będzie dopiero wypracowany dobry system na rzecz rolników.

Dzisiaj izby rolnicze... Gdzie są izby rolnicze? Proszę mi pokazać, gdzie są izby rolnicze, panie ministrze. Krajowa Rada Izb Rolniczych, która klepie wszystkie wasze projekty? Przychodzą na spotkanie o ustawie o UKUR, żeby rozdysponować z różnymi organizacjami, żeby tylko ziemia nie trafiła do polskich rolników. Nie popierają programu „Młody rolnik”. Nie popierają agencji restrukturyzacji i jeszcze zwalczają PiS.

Proszę pana, izby rolnicze popiły w Jeleniej Górze. Na walnym zgromadzeniu izby rolniczej popili i mówią, że trzeba zwalczać Prawo i Sprawiedliwość oraz nie odstrzeliwać dzików. Nawołują do takiego bojkotu? Bo jest walka polityczna pomiędzy PSL a PiS. Aby obalić PiS, to PSL będzie nawoływał, proszę pana, aby nie strzelać do dzików, żeby ASF się rozprzestrzenił po całej Polsce? A dzisiaj jeszcze Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa podpisuje porozumienie w zakresie rozdysponowania? Jakim podmiotem prawnym jest izba rolnicza, żeby dać im prawo dla dwóch osób do zasiadania w radzie społecznej? Z tym trzeba zrobić porządek. Czas o tym zacząć rozmawiać, a nie tylko będziemy opowiadali, że trzeba kółka, że trzeba zmienić ustawę o związkach. Ustawę o izbach trzeba zmienić, a związki się wtedy zweryfikują i zostaną wtedy prawdziwe związki, które będą miały środki finansowe na to, żeby funkcjonować.

Tak samo na sali powinni być przedstawiciele związków futerkowców, które powinny bronić swoich interesów. Dlaczego futerkowców nie bronią izby rolnicze? Bo nie pasuje, bo jest niepolitycznie. A my, jako związek, będziemy bronić. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.
Bardzo proszę.

Prezes Zarządu Głównego Krajowego Związku Plantatorów Buraka Cukrowego Krzysztof Nykiel:

Dzień dobry państwu. Szanowny panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, szanowni państwo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Proszę się przedstawić.

Prezes Zarządu Głównego Krajowego Związku Plantatorów Buraka Cukrowego Krzysztof Nykiel:

Krzysztof Nykiel, Krajowy Związek Plantatorów Buraka Cukrowego.

Dzisiaj w imieniu naszego związku złożyliśmy poprawki do ustawy o społeczno-zawodowych organizacjach rolników. Nasze poprawki są bardzo małe i kosmetyczne, ale skoro pan minister powiedział, że ustawa będzie zmieniana kompleksowo, to cieszy nas to bardzo. Ustawę na pewno trzeba dostosować do warunków, które panują dzisiaj w Polsce, bo ustawa jest stara; o tym wiadomo.

Tylko pokrótce powiem, że mamy generalnie problem po zmianie europejskich przepisów w sprawie cukru, czyli po zniesieniu kwotowania. Nasze wszystkie prawne możliwości się skończyły, że tak powiem. Teraz mamy zupełnie inną sytuację – wolny rynek. Mamy problem, zwłaszcza w zachodnich koncernach, z naszymi członkami związku, prezesami związku, którzy negocjują warunki umowy dla tamtejszych plantatorów. Otóż powiem krótko – ci, którzy głośno krzyczą i próbują coś dla plantatorów uzyskać, są pozbawiani możliwości kontraktacji buraków cukrowych. Dlatego w tym kierunku szła nasza propozycja poprawek.

Liczymy na dobrą współpracę z podkomisją i Komisją; chcemy wносить nasze projekty i je uzgadniać oraz razem pracować. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.
Bardzo proszę.

Przewodniczący ZZRIOW „Regiony” Bolesław Borysiuk:

Jeszcze raz Związek Zawodowy Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony”...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Proszę mówić bliżej mikrofonu.

Przewodniczący ZZRIOW „Regiony” Bolesław Borysiuk:

Panie przewodniczący, panie ministrze. Muszę powiedzieć, że trochę inaczej patrzymy i trochę inną filozofię reprezentujemy analizując projekt, który po raz pierwszy w tej kadencji Sejmu dotyczy ważnego środowiska społecznego, jakim jest środowisko kobiet wiejskich. A działania, które podejmuje kobieta wiejska, są działalnością w ramach rzeczywiście cieszącej się ogromnym dorobkiem organizacji, z daleko sięgającą tradycją funkcjonowania, bo jeszcze do początków XX wieku.

Patrzymy na sprawę od strony budowania procesu, budowania społeczeństwa obywatelskiego na wsi. Sprawa jest, niestety, niedostrzegana i nierozumiana. Społeczności wiejskiej odmawia się w gruncie rzeczy bardzo często praw, które gwarantuje konstytucja i ustrój naszego państwa. Dlatego dla mnie ważniejsza jest intencja zawarta w projekcie, która zmierza do upodmiotowienia społeczności kobiet wiejskich i dania im prawa do korzystania z możliwości, które dzisiaj realnie znajdują się na polskiej wsi i generalnie w naszym kraju.

Chcę powiedzieć, że to nie jest przypadek, iż społeczność wiejska jest rzeczywiście słabo reprezentowana w organizacji, przez organizacje związkowe. Porównujemy się do innych krajów Unii Europejskiej; my jesteśmy na szarym końcu. Jaka jest tego przyczyna? Rozległa, natury historycznej, a także politycznej. Prawda jest taka, że struktury polityczne nie bardzo są zainteresowane silnymi organizacjami rolniczymi. Ale też muszę powiedzieć, że rolnicy mają bardzo niski poziom zaufania do organizacji związkowych.

Na tym tle koła gospodyń wiejskich mają inną renomę. Mają inny dorobek i mają inny autorytet. Panie przewodniczący, dlatego też po pierwsze uważamy, że ceniąc bardzo inicjatywę, starajmy się w działaniach nie zaszkodzić temu, co zostało przez środowisko wypracowane.

Ostatnio miałem okazję zapoznać się z niezwykle interesującą analizą procesów zachodzących na polskiej wsi – nie od strony ekonomicznej, ale właśnie od strony postaw społecznych. Początkowo nawet uśmiechałem się czytając, że dzisiaj mamy trzy grupy społeczne na wsi. To są pnioki, czyli tubylcy, którzy z dziada pradziada mieszkają na wsi i częstokroć starają się tylko zagospodarować stan posiadania. Nie są to środowiska aktywne. Na drugim miejscu są krzoki, czyli ci, co niedawno, po transformacji, znaleźli się w środowisku wiejskim i wnoszą pewien ożywczy ferment. Najciekawszą grupą są tzw. ptoki, czyli ci, którzy znaleźli się na wsi w czasie ostatnich kilkunastu lat. Co jest najważniejsze? Kobiety, które przemieszczają się i zaczynają żyć w społeczności wiejskiej, stanowią najbardziej aktywną, kreatywną grupę. To one m.in. reaktywują w wielu miejscach nieaktywne środowiska kół gospodyń wiejskich. Z myślą właśnie o wsparciu i zrozumieniu aspiracji tego grona warto pracować nad ustawą.

Ale dla mnie najważniejszy problem sprowadza się do pytania: a jakie warunki możemy zaoferować dzisiaj tym zorganizowanym formom aktywności związkowej i społecznej na wsi? Jest to pytanie, panie ministrze Romanowski, skierowane nie tylko do resortu rolnictwa. Jest to pytanie do rządu. Przecież my walczymy o każdy grosz. Jediną organizacją, która jest z szacunkiem oceniana i doceniana, to jest Fundusz Składowy Ubezpieczenia Społecznego Rolników. Fundusz mądrze dzieli pieniądze i daje możliwości, aby właśnie wiejskie organizacje społeczne w sposób społeczny niosły pomoc w wielu obszarach, w tym również pomoc dzieciom, rozliczając się z każdego grosza. Tu jest naprawdę wielki szacunek, bo jest to robione ze zrozumieniem, z wielką kulturą. Mam nadzieję, że ten proces będzie dalej się umacniał.

Jednak generalnie rzecz biorąc nie są uruchomione żadne mechanizmy dostępu do funduszy. Kolega tu słusznie postulował. Spójrzmy na inny podział możliwości finan-

sowych, którymi dysponują izby rolnicze. W ten sposób mogłyby ze środków korzystać organizacje rolnicze o zasięgu ogólnokrajowym, które mają swój dorobek, mają swoje doświadczenie i chciałyby wnieść nie tylko w ramach protestu jakieś propozycje, tylko przychodzą i wspólnie dyskutują. Przedstawiają swoje projekty, swoje propozycje; propozycje bardzo często nieidące w parze z propozycjami rządzących, ale taka jest istota i na tym polega budowanie demokracji.

Dlatego reasumując powiem, że projektu nie oceniam, czy jest dobry, czy zły. Uważam, że idzie w dobrym kierunku i warto nad nim pracować. Jeśli pan minister zapowiada wnoszenie dalej idącego projektu, to myślę, że proszę bardzo, niech będzie konkurs lepszej oferty. Ale generalnie rzecz biorąc idźmy, zmierzajmy w tym kierunku, patrząc na całe środowiska.

Zakończę jeszcze raz powtórką z pierwszego punktu naszych obrad. Polska wieś potrzebuje dobrego, bezpośredniego dialogu z władzą. Mówię, żeby nie traktować tego jako zamach na władzę. Odwrotnie. Wieś chce być rozsądnym partnerem. Chłop dobrze liczy, dobrze proponuje. Oczywiście kieruje się swoim interesem, ale na tym przecież polega problem, żeby obie strony zechciały wnikliwie zrozumieć, na czym polega interes polskiego rolnika i polskiego chłopca. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Kto ze strony społecznej chciałby jeszcze zabrać głos? Bardzo proszę.

Doradca w Biurze Krajowej Rady Izb Rolniczych Grzegorz Anczewski:

Dzień dobry. Grzegorz Anczewski, Krajowa Rada Izb Rolniczych.

Panie przewodniczący, państwo posłowie, szanowni zebrani. Chciałbym tylko podkreślić wobec głosów, które słyszałem na sali, że izby rolnicze działają na rzecz rolnictwa i działają oczywiście w porozumieniu z obecnym i każdym rządem, z każdą władzą i z parlamentem. Nie można przedstawiać sytuacji w ten sposób, jak słyszałem, że rolnik jest po jednej stronie barykady, a rząd jest po drugiej stronie barykady. To nie jest tak, proszę pana. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, ale bardzo krótko.

Przewodniczący ZZRR „Solidarni” Marcin Bustowski:

Panie przewodniczący, chciałbym się odnieść do wypowiedzi poprzednika. Pan Grała w Jeleniej Górze na walnym zgromadzeniu Dolnośląskiej Izby Rolniczej wypowiedział się w następujący sposób, że wysłał do pana posła Sachajko prawie chyba ciężarówkę, bo 6 tys. zł zapłacili za kserowanie dokumentacji, potwierdzającej zebrania izby rolniczej. Niemniej jednak wypowiedział się, szanowny panie, w następujący sposób, że on nie wyobraża sobie sytuacji zapłacenia zastępstwa procesowego za rolnika. Przepraszam najmocniej – jak długo będziecie jeszcze żerowali na rolnikach? Macie budżety po 2,4 mln zł. Wydatkujecie pieniądze na lewo i prawo. Tam powinna wejść Najwyższa Izba Kontroli, skontrolować wydatkowanie środków i wtedy powinniśmy rozmawiać. Wtedy jest równe prawo, jeżeli będzie równy podział środków.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. To nie jest przedmiotem naszej dyskusji.

Czy ktoś ze strony społecznej chciałby jeszcze zabrać głos? Nie widzę.

Pan poseł Artur Dunin.

Poseł Artur Dunin (PO):

Bardzo serdecznie dziękuję. Rzeczywiście, panie przewodniczący, troszeczkę uciekła nam sprawa propozycji waszego klubu, którą w tej chwili omawiamy; ale to jest istotna dyskusja i tę dyskusję również powinniśmy podjąć na posiedzeniu Komisji.

Natomiast zmierzam już do meritum. Bardzo się cieszę się, że pani poseł zauważyła potrzebę dyskusji nad projektem. Nad projektem trzeba się pochylić i to jest przede wszystkim ważne. Klub Platformy Obywatelskiej bardzo chętnie pochylił się nad projektem.

Zgłaszam się z wnioskiem formalnym o przeniesienie projektu do podkomisji, w której moglibyśmy wypracować dobre rozwiązania, bo koła gospodyń wiejskich są tego warte. Myślę, że nad tym najgłówniejszym tematem powinniśmy się skupić. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś jeszcze z posłów chciał zabrać głos? Pan przewodniczący.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Szanowni państwo. Temat aktywności wsi jest tematem bardzo ważnym. Uważam, że ustawa dotyka obszarów, które powinny być uregulowane i powinny wykorzystywać aktywność mieszkańców wsi.

Nie wiem, dlaczego przy okazji rozmowy o aktywności wsi cały czas dyżurnym chłopcem do bicia, tak ze strony pana przewodniczącego, jak i związków zawodowych, są izby rolnicze. Państwo wiecie, że byłem jednym z twórców izb rolniczych w Polsce i kierowałem również Krajową Radą Izb Rolniczych przez kilka lat. Organizacja powstała na wzór organizacji, które funkcjonują w niektórych krajach Europy Zachodniej. Nie wszędzie są samorządy rolnicze, nie wszystkie kraje zdecydowały się na taki charakter reprezentacji rolników. Jeżeli miałbym szukać wzorów, to polskie izby rolnicze powstały na wzór przede wszystkim izb francuskich, które są również wspierane ze środków publicznych; ze środków, które są odprowadzane w różny sposób przez państwo francuskie. Izby francuskie również nie mają prawa protestu, co często jest stawiane jako zarzut izmom polskim. Izby rolnicze na świecie nie mają prawa do protestowania. Jest to immanentne prawo związków zawodowych; rolniczych związków zawodowych, a nie izb rolniczych.

W Polsce zabrakło determinacji po ustawie z 1995 r., żeby izmom rolniczym przeznaczyć znacznie większe kompetencje, łącznie z kompetencjami stanowiącymi. To jest w pewnym sensie jakiegoś rodzaju zawieszenie; jest organizacja o dużym potencjale, która nie jest wciągnięta do procesu podejmowania decyzji. Zdaję sobie sprawę z tego, że część rolników boi się podejmować decyzje, bo trzeba będzie za decyzje ponosić odpowiedzialność przed swoimi członkami. O wiele łatwiej jest próbować postawić się zawsze w przeciwieństwie do jakiegokolwiek rządu. A już mam doświadczenie w izbach rolniczych, które pozwala mi oceniać nie tylko przez pryzmat ostatnich dwóch lat rządów PiS, ale przez parędziesiąt lat, że stawianie się przez środowisko rolnicze w pewnej opozycji do kolejnych rządów nie jest rozwiązywaniem problemów; raczej jest grą, jaką prowadzą działacze w organizacjach rolniczych.

Dlatego nie wydaje mi się, żeby należało cały czas mówić o izbach. Pan przewodniczący zrobił z tego, jak Katon Starszy o Kartaginie, pewnego rodzaju swoje zawołanie: „a gdzie są izby rolnicze”. Tak, na posiedzeniach Komisji rolnictwa prawie zawsze jest przedstawiciel Krajowej Rady Izb Rolniczych. Siedzi tam na końcu. Nie ma żadnego powodu ani żadnego przymusu, aby prezes KRIR czy członkowie zarządu, którzy są aktywnymi rolnikami, mieli brać udział we wszystkich posiedzeniach Komisji. Nie na posiedzeniach Komisji, z całym szacunkiem dla naszej pracy, wypracowuje się szczegółowe rozwiązania dotyczące prawa, które będzie obowiązywało na wsi. Dla mnie na przykład, gdy kierowałem krajową radą, o wiele ważniejsze były spotkania z pracownikami ministerstwa, z dyrektorami departamentów niż fajerwerki pod nazwą „kolejne spotkanie z panem ministrem czy z panem premierem”. Na poziomie pracy z pracownikami w ministerstwie wypracowuje się rozwiązania, które potem są akceptowane przez kierownictwo resortu. Niekoniecznie z siedzenia tu, na tej sali, tworzy się prawo.

A na dodatek zasada, jaka zaczyna obowiązywać w wypowiedziach moich szanownych kolegów rolników polega na tym, że ktoś od czasu do czasu przyjedzie na posiedzenie Komisji, rozejrzy się, z których organizacji nie ma przedstawicieli i mówi: „a tamci zlekceważyli, bo nie przyjechali”. Potem sytuacja się odwraca, bo nie przyjechał ten, który innym robił zarzuty, to inni jemu robią zarzuty: „a na tamtym posiedzeniu cię nie było”. Powiem szczerze, że poza organizacjami, które mają swoje przedstawicielstwo w Warszawie, tak jak KRIR, jest prawie niemożliwe, żeby przybywać na zwoływane często *ad hoc* posiedzenia Komisji ze względu choćby na dużą liczbę posiedzeń Komisji. Nie wiem,

czy państwo wiecie, że w połowie kadencji mamy już w tej chwili odbytych około 230 posiedzeń Komisji. To jak sobie wyobrazić, żeby aktywni rolnicy, którzy prowadzą swoje gospodarstwa gdzieś w różnych regionach Polski, siedzieli cały czas na sali i pomagali nam w tworzeniu prawa? Od tego są pracownicy, od tego są ci, którzy przede wszystkim funkcjonują w biurach warszawskich.

A więc nie chciałbym, żeby każda dyskusja na temat polskiego świata rolniczego kończyła się atakami pod adresem izb rolniczych, bo jest to po prostu nieuczciwe. Jeżeli są jakieś izby rolnicze – wymieniona tu była izba dolnośląska – czy są inne izby, gdzie jest patologia, to od tego jest nadzór, od tego jest prokuratura. Od tego jest również nadzór administracyjny, żeby robić z niego użytek, zamiast podawać przykłady, których my nie jesteśmy w tej chwili w stanie w żaden sposób sprawdzić ani zweryfikować. Czy się spili, czy się nie spili – to jest słowo przeciwko słowu.

Oprócz tego, jeżeli działacze wybierani przez rolników sprzeniewierzą się interesom rolników, to jest coś takiego jak mechanizm wyborczy, który takich ludzi eliminuje. Kto ma większe szanse wprowadzenia do izb rolniczych swoich ludzi? Szeregowi rolnicy czy organizacje rolnicze? Jeżeli dobrze funkcjonują organizacje rolnicze, to są w stanie wygrać walne zgromadzenie izb rolniczych, wprowadzając swoich ludzi. Kończę ten wątek.

Proszę państwa, kobiety wiejskie są aktywniejszą częścią społeczności wiejskiej. Aktywniejszą. Często zresztą na nich spoczywa szczególnie ciężar utrzymania swoich rodzin i pewnej aktywności na obszarach wiejskich. Zasługują nie tylko na wielki szacunek, co jest oczywiste, ale również zasługują na możliwość nieskrępowanego prezentowania swoich poglądów i organizowania się w takie formy, w jakie chcą się organizować.

Niestety, ale kółka rolnicze, które zostały reaktywowane po wojnie i próbowały przypisać sobie wielką tradycję kółek rolniczych – od kółka w Piasecznie koło Gniewu z 1862 r. – niewiele z przedwojenną tradycją kółek rolniczych miały wspólnego. Reaktywowane po 1956 r., były przybudówką władzy komunistycznej; a jeszcze zostało to utrwalone 16 września 1982 r. ustawą napisaną dla kółek rolniczych, która miała być pewnym batem na powstałą wcześniej „Solidarność” rolników. To miała być organizacja, która przymusi środowisko wiejskie do organizowania się poprzez przepisy ustawy i miało to przede wszystkim zaszkodzić „Solidarności”. Ustawa już dawno powinna być zmieniona. Dawno powinna być przeprowadzona kompleksowa zmiana ustawy, również opisująca aktywność np. organizacji branżowych, które w szczególnie sposób, może bardziej nawet niż związki syndykalne, pełnią rolę reprezentacji poszczególnych branż rolniczych. Wydaje mi się, że na to czekamy.

Natomiast w tej ustawie i w pewnej powojennej tradycji kółek rolniczych kobiety wiejskie zostały zaanektowane. Ich organizacje zostały zawłaszczane przez ówczesne kółka rolnicze. Nawet gdyby kobiety chciały tworzyć inne organizacje, to nie miały możliwości, bo przepisy ustawy i statuty nakazywały, żeby były afiliowane przy kółkach rolniczych. Nie mogły funkcjonować samodzielnie. Kółka w bardzo wielu miejscach w Polsce już nie istnieją. Często zostały tylko koła gospodyń jako jedyna działalność regionalnych Związków Kółek, Rolników i Organizacji Rolniczych. Kobiety próbowały tworzyć oddzielne organizacje. Jako szef izb rolniczych i chyba nawet jeszcze wcześniej próbowałem umożliwić stworzenie alternatywnej organizacji rolniczej – Krajowego Stowarzyszenia Kobiet Wiejskich. Taka organizacja w Polsce istnieje. Jej szefową, kiedy organizacja powstawała, była Danuta Lebioda, rolniczka z województwa zachodniopomorskiego. Tyle tylko, że działalność ówczesnych władz, związanych z PSL i kółek rolniczych pana Władysława Serafina niesławnej pamięci...

Poseł Robert Telus (PiS):

Władysława S.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

...doprowadziła do tego, że żadna próba stworzenia czegoś alternatywnego dla kół gospodyń wiejskich, podczepionych i zdominowanych przez kółka rolnicze, nie mogła się w Polsce udać.

Dlatego jeżeli jest propozycja, która miałaby, tak jak pani poseł przedstawiła, rozwiązać problem podległości kół gospodyń wiejskich, dać realną szansę organizowania

niezależnych organizacji, które same wybiorą, w jakiej formie organizacyjnej chciałyby działać, to trzeba się nad tym zastanowić. Jest to bardzo dobry kierunek i wydaje mi się, że w tym kierunku powinniśmy działać.

Rzadko zgadzam się z moimi kolegami z Platformy Obywatelskiej, ale to, co powiedział Artur Dunin, wydaje się rozsądne. Sprawa jest złożona i skomplikowana – jak stworzyć przepisy, które rzeczywiście pozwolą kobietom w sposób nieskrępowany organizować się i również będą jakimś elementem porządkowania świata rolniczego, organizacji rolniczych w Polsce? Dlatego uważam, że powołanie podkomisji, która na spokojnie przeanalizuje projekt i poprawki, zgłaszane choćby przez pana Nykiela czy przez inne organizacje, jest rozsądne.

Też będę popierał wniosek, żebyśmy utworzyli podkomisję, która nad tym będzie pracowała.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący.

Czy ktoś jeszcze chciałby zabrać głos? Nie widzę.

Bardzo proszę, ale byle nie o izbach.

Przewodniczący ZZRR „Solidarni” Marcin Bustowski:

Nie, nie. Ja tylko chciałem zapytać pana przewodniczącego Komisji, pana Krzysztofa Ardanowskiego, jak pan Krzysztof widzi możliwość finansowania związków? Na jakim poziomie? Po to, żeby związki mogły uczestniczyć, tak jak izby rolnicze, w pracach legislacyjnych na rzecz rolników. Związki na dzień dzisiejszy są finansowane ze składek rolników, a rolnicy nawet nie wiedzą, że płacą na izby.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję.

Bardzo proszę.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Myślę, że będę wyjaśniał rzeczy oczywiste, a przynajmniej dla związkowca powinny być oczywiste. W Europie ruch związkowy nie jest finansowany ze środków publicznych. Nigdzie. W żadnym kraju. Działalność organizacji związkowych, jeszcze raz to podkreślam, odbywa się ze składek członków. Tylko i wyłącznie.

Jedyną organizacją, która uzyskuje wsparcie z systemu podatkowego opłacanego przez rolników bądź z różnego rodzaju wsparcia publicznego, są izby rolnicze. Tak jest we wszystkich krajach, gdzie istnieją izby, więc chyba odpowiedziałem dość wyraźnie.

A poza tym twierdzenie, że rolnicy nie wiedzą o tym, iż płacą na izby rolnicze... Nie wiem, z jakimi rolnikami kolega ma do czynienia. Odprowadzanie 2% z podatków rolniczych nie jest żadnym przywilejem. Jest obowiązkiem ustawowym, wynikającym z ustawy z 1995 r. Będziemy zresztą o tym rozmawiali, bo sprawa jest bulwersująca – wzywaniem do nieposłuszeństwa obywatelskiego i łamania prawa, żeby gminy nie płaciły na izby rolnicze. To nie jest decyzja gminy, wójta czy rady gminy. To jest ustawa, która nakazuje odprowadzenie 2% podatku. Jest to pomniejszenie dochodów gminy, a nie dodatkowe obciążenie dla rolników.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Widziałem, że chciał zabrać głos pan przewodniczący Telus.

Poseł Robert Telus (PiS):

Myślę, że trzeba troszeczkę uspokoić dyskusję, bo dzisiaj mamy rozmawiać o kołach gospodyń wiejskich i o kółkach rolniczych, a nie o izbach rolniczych. Możemy zwołać posiedzenie Komisji i porozmawiać innym razem o izbach rolniczych.

Mam pytanie. Jeżeli chodzi o sens ustawy, o cel ustawy, to jest dobry. Myślę, że trzeba się nad tym zastanowić, pomyśleć.

Jak słuchałem wystąpienia pana przewodniczącego Ardanowskiego, który mówił o kółkach przedwojennych, a także o tym, że kółka, które później powstały, nie mają nic wspólnego z kółkami przedwojennymi, to jest tak samo, jak z tym, co PSL ma wspólnego

z PSL przedwojennym. Jest taka sama zależność, to znaczy nic nie ma wspólnego. Nawet pamiętamy z historii, że do prawdziwych PSL-owców strzelano po wojnie i mordowano ich. Przez ZSL byli mordowani, a potem z powrotem przejęli jakby i sztandar, i koni-czynkę ci, którzy dzisiaj nazywają się PSL-owcami. Myślę, że to jest ta sama zależność.

Ale mam pytanie do pana ministra. Panie ministrze, jest pomysł skierowania ustawy do podkomisji. To chyba dobry pomysł, żeby projekt dobrze dopracować. Ale czy ministerstwo ma jakieś propozycje? A jak nie ma, to czy będzie pracować nad jakimiś propo-zycjami, żebyśmy wyszli naprzeciw i przygotowali wspólną ustawę, która będzie regulo-wać tę kwestię kompleksowo, a nie tylko jakby w jednym zapisie?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję.

Bardzo proszę powtórzyć panu posłowi Telusowi to, co pan już mówił.

Podsekretarz stanu w MRiRW Rafał Romanowski:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Odniosę się do tego, co również podniósł Klub Parlamentarny Kukiz'15, czyli do nowelizacji ustawy z 8 października 1982 r. o społecz-no-zawodowych organizacjach rolników; również wspomniałem o ustawie z 7 kwietnia 1989 r. o związkach zawodowych rolników indywidualnych. Dzisiejsza dyskusja bardzo ewidentnie pokazuje, że warto bardzo pilnie i szybko pochylić się nad projektami i przy-gotować stosowne zmiany; choćby dlatego, że związek zawodowy o charakterze ogólno-krajowym nie może się skupiać tylko i wyłącznie oraz patrzeć z poziomu jednego miasta. To jest miasto bardzo zacne, które bardzo dobrze kojarzę, ale Jelenia Góra to nie jest Rzeczpospolita Polska.

Kolejna rzecz, bardzo istotna, o której się zapomina albo mówi się o organizacjach; otóż izba rolnicza to jest samorząd rolniczy. To jest bardzo zacna tradycja, sięgająca na obszarze naszego państwa prezydenta Mościckiego. Warto byłoby się pochylić nad dekretami prezydenta Mościckiego, dotyczącymi właśnie samorządu rolniczego. Na pewno pracu-jąc nad projektem ustawy znajdziemy tam bardzo wiele odniesień, które warto byłoby przełożyć na współczesny grunt; mimo tego, że pierwsze dekrety dotyczące samorządu rolniczego są z lat trzydziestych, ale na pewno warto byłoby się w wielu przypadkach nimi kierować.

Propozycje dotyczące zmian zostały przedstawione przez klub, ale również bardzo istotne są wykreślenia, które w przedstawionym projekcie nie zostały uwzględnione. To stwierdzenia tego typu, że krajowy związek jest organem lustracyjnym kółek rol-nicznych, Związków Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych oraz zrzeszonych w nim rolniczych zrzeszeń branżowych i związków rolniczych zrzeszeń branżowych. To jakby realizować ten zapis, a dokładnie art. 35 pkt 1 ustawy, która na chwilę obecną obowią-zuje, to mówiąc szczerze, pan przewodniczący Bustowski powinien otrzymać rozliczenie od przewodniczącego czy prezesa, wspomnianego Władysława S. A więc już nie będę przywoływał art. 33 o naczelnej reprezentacji rolników indywidualnych, który stanowi krajowy związek.

Panie przewodniczący. W związku z tym, odpowiadając na pana pytanie – zostałem zobligowany, żeby do końca bieżącego miesiąca przygotować projekt rządowy. Taki pro-jekt zostanie przygotowany. Oczywiście w ramach prac parlamentarnych – czy w podko-misji, czy nad projektem – ze swojej strony obiecuję rzetelną współpracę.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję za odpowiedź.

Poseł Teresa Hałas (PiS):

Czy ja bym mogła zabrać głos, panie przewodniczący?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo proszę. Bardzo proszę. Oczywiście.

Posel Teresa Hałas (PiS):

Dziękuję uprzejmie. Panie przewodniczący, panie ministrze. Myślę, że jesteśmy zgodni co do dyskusji nad drukiem nr 2037; za chwilę pewnie powstanie podkomisja, w której będziemy pracowali – oczywiście ci z posłów, którzy zostaną wybrani do podkomisji.

Ponieważ tak bardzo szeroko potoczyła się dyskusja, to pozwolę sobie tylko zadać dwa pytania. Panie ministrze, zapowiedział pan, że będzie do końca marca propozycja rządowa, dotycząca zmiany ustawy o związkach zawodowych. Poczekamy, zobaczymy. Będziemy pracowali, oceniali. Natomiast chciałabym się odnieść jednym pytaniem w stosunku do izby rolniczej. Chciałabym być dobrze zrozumiana – nie kwestionuję w tej chwili ani zadań, ani nie oceniam prac izby rolniczej, ani też kompetencji, ale nasunęło mi się jedno pytanie, panie ministrze. Czy rzeczywiście niczego nie należałoby zmienić w ustawodawstwie o izbach rolniczych? Mam na uwadze szczególnie tryb wyborczy i ordynację wyborczą.

Szanowni państwo i kolego Ardanowski. Wiem, że jest pan wielkim, dużym specjalistą, jeśli chodzi o te sprawy i wiem, że ma pan duże doświadczenie w pracach z izbami. Ale szanowni państwo, czy was nie razi, że teren to widzi, jaki jest tryb wyborczy, w jakim zostają procedowane zasady i wybory do Krajowej Rady Izb Rolniczych, jaki obowiązuje procentowy próg wyborczy itd., itd.? Przecież to nie jest żadna reprezentatywność. Panie ministrze, poza wszelką wątpliwością – jeśli chodzi o pracę samorządu rolniczego (samorząd jest potrzebny, jest oczywiście we wszystkich krajach Unii Europejskiej itd.), to wydaje mi się, że niestety, wspomniane zapisy muszą być zmienione. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję.

Pan przewodniczący zabierze głos?

Posel Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Najpierw pan minister.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Pan minister.

Podsekretarz stanu w MRiRW Rafał Romanowski:

Panie przewodniczący, pani poseł. Zgadzam się z panią i to nie podlega dyskusji, że ustawa o samorządzie rolniczym, o izbie rolniczej, powinna ulec nowelizacji. Tryb wyborczy, o którym pani wspomniała, jak najbardziej powinien również być urealniony do rzeczywistych warunków. Reprezentatywność powinna być również podniesiona.

Również jest kwestia zadań izb rolniczych, jeśli porównujemy je z rokiem 1995, a szczególnie chodzi o zadania bardzo skonkretyzowane, w których izby rolnicze powinny bezdyskusyjnie uczestniczyć, typu ocena skutków np. ujemnych zjawisk atmosferycznych. W ustawie jest wyraźnie zapisane, że w ocenie powinien uczestniczyć przedstawiciel samorządu rolniczego. Samorząd rolniczy podnosi kwestię finansowania działalności. W związku z tym trzeba w tych 2% tzw. odpisu od podatku rolnego wpisać katalog zadań, które nie podlegają dyskusji i które z tych pieniędzy muszą być finansowane. Odpowiednia część pieniędzy powinna być przeznaczona właśnie na realizację wspomnianych zadań.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję.

Pan przewodniczący.

Posel Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Pani przewodnicząca, pani poseł. Przecież ja wiem – może nawet bardziej niż wszyscy, którzy się tym tematem zajmują trochę z boku – jakie są wady izb rolniczych. Jest to organizacja, której rozwój został zatrzymany w połowie czy na jakimś etapie drogi. Propozycje, aby istotnie zwiększyć uprawnienia izb rolniczych, w kolejnych ekipach rządowych nie znalazły uznania. Wtedy wiadomo byłoby, za co odpowiadają; mają możliwość wypowiedzania się, są partnerem władzy, ale ponoszą również część odpowiedzial-

ności. Propozycje nie znalazły uznania, w związku z tym izby funkcjonują na podstawie przepisów, które nakładają na nie i obowiązki, i sposób prowadzenia wyborów.

Przygotowujemy się w tej chwili do wyborów samorządowych. Każdy wie, jakie będą koszty wyborów samorządowych. Izby rolnicze na przeprowadzenie wyborów – wśród paru milionów ludzi – mają ile środków zewnętrznych? Zero. Mają przeprowadzić wybory swoimi siłami i swoimi środkami. Oczywiście chodzi o to, żeby była reprezentatywność; przecież ja bym się z tego bardzo cieszył. Ale gdy ustawa była w 1995 r. procedowana, to pojawiło się po pierwsze pytanie, jak stworzyć izby, żeby była reprezentatywność? A jednocześnie prawa obywatelskie są jednoznaczne i mówią, że każdy rolnik w Polsce – czy ma hektar, czy 100 ha, czy 1000 ha – jest obywatelem i ma prawo głosować. Każdy właściciel gruntów rolnych w Polsce jest członkiem izby rolniczej, nawet jeżeli rolnictwem w żaden sposób się nie interesuje.

Może rzeczywiście należy wprowadzić cenzus mówiący o tym, że prawo wyborcze mają tylko... – ale kto się odważy teraz określić, kto ma prawo wyborcze spośród rolników? Co, małych rolników odcinamy? Odcinamy jakąś grupę rolników ze względu na uzyskiwane dochody z rolnictwa, mówiąc o tym, że tylko ten, który uzyskuje 100% z rolnictwa jest uprawniony? Przecież będziemy szukali jakichś konstrukcji, które ktoś zakwestionuje i odwoła się do konstytucji, która mówi, że wszyscy mamy jednakowe prawa jako obywatele.

A więc jeżeli ktoś ma pomysł, w jaki sposób doprecyzować wybory do izb rolniczych tak, żeby zapewnić reprezentatywność wyłonionych przedstawicieli, to myślę, że jeżeli będzie to dobry pomysł, nikt go nie odrzuci. Tylko jak na razie nie słyszałem o żadnych takich pomysłach; poza kwestionowaniem, że tylko kilka procent rolników bierze udział w wyborach. Tak, znam wsie, gdzie sołtys, niby osoba ważna dla wsi, łącznik z gminą, jest wybierany głosami kilku lub kilkunastu mieszkańców wsi. Często nawet nie ma chętnych kandydatów; odbywa się to na zasadzie, że jak już nie ma chętnego, to ja się zgodzę kandydować na sołtysa, a wybiera mnie pięciu czy dziesięciu obecnych na zabranie. Czyli okazuje się, że jest to również element pokazujący niewielką aktywność mieszkańców, która w przypadku rolników objawia się przy wyborach do izb rolniczych. Jeżeli jest jakiś pomysł na poprawienie sytuacji, to trzeba go wprowadzić.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję. Ale...

Przewodniczący ZZRR „Solidarni” Marcin Bustowski:

Ostatni raz.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo proszę.

Przewodniczący ZZRR „Solidarni” Marcin Bustowski:

Szanowny panie przewodniczący. Bardzo się cieszę, że podjęliśmy dyskusję. Panie ministrze, to nie jest rola naszego związku, że sprowadza się tylko do Dolnego Śląska, ale pan wie, że i do Podlasia, i do Warmii i Mazur, i do woj. zachodniopomorskiego. Nasi członkowie uczestniczą w spotkaniach w różnych miejscach. Jesteśmy za tym, żeby były izby rolnicze, panie ministrze, ale jesteśmy też za tym, żeby spełniały swoją rolę.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący ZZRR „Solidarni” Marcin Bustowski:

Chcemy, aby środki trafiły na cele i na realizację celów, na które pan i rząd zwracał uwagę.

Można wprowadzić zapisy, że za pośrednictwem KRUS można w ogóle informować rolników o wyborach do izb rolniczych. Niejednokrotnie zdarzała się sytuacja, panie ministrze, że rolnicy nawet nie wiedzieli, że są wybory do izb rolniczych.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję. Bardzo dziękuję. Przepraszam wszystkich. Niestety, dyskusja zeszła może nawet bardziej na temat izb rolniczych niż na temat ustawy.

Nie zabierałbym w tej materii głosu, gdyby pan przewodniczący Ardanowski mnie kilkakrotnie nie wywołał. Może powtórzę, bo nie wiem, skąd pan przewodniczący Ardanowski ma taką wiedzę, co ja myślę i co mówię, bo chyba jestem jednym z lepszych w Sejmie orędowników izb rolniczych. Za każdym razem mówię o tym, że samorząd rolniczy powinien być i powinien działać; tyle tylko, że on właśnie powinien działać.

Pan przewodniczący Szmulewicz dwa lata temu narzekał, że izby rolnicze nic nie mogą, bo są tylko opiniodawcze. Osobiście rozmawiałem z panem przewodniczącym, który powiedział, że do końca lutego ub.r. przygotuje swój projekt ustawy, idealny projekt ustawy o tym, jak będzie działał samorząd rolniczy. Minął luty i nic się nie zdarzyło. Minął kolejny luty i dalej się nic nie zdarzyło, i dalej słyszymy narzekania, że samorząd rolniczy nic nie może i „to jest wasza wina”. Niestety, muszę tutaj zaprotestować, bo ja projekt ustawy o izbach rolniczych złożyłem prawie dwa lata temu. Była prośba do posłów PiS, rozmawiałem z ministrem Jurgielem. Była prośba do pana Szmulewicza, żeby przygotować inny projekt ustawy.

Izby rolnicze są bardzo ważne, żeby w Polsce walczyły o rolnika, a nie tylko jakoś tak „trwały na przetrwanie”. W tej chwili tak to wygląda, że izby są i liczą na przetrwanie, że może po następnych wyborach, a może jeszcze następne wybory; a zmiana musi być teraz. Tu i teraz. Cieszę się, że wszystkie kluby parlamentarne uważają, iż należy podjąć dyskusję na ten temat. Myślę, że w najbliższym czasie dyskusja będzie podjęta.

Muszę się również odnieść do tego, że ja nawoływałem do niepłacenia. Wprost przeciwnie. Napisałem w piśmie, które skierowałem do wszystkich gmin, aby czasowo zawiesić płacenie, a nie – żeby nie płacić. Prawo mamy takie, jakie mamy i trzeba go przestrzegać. Należy płacić na izby rolnicze, tylko należy zmienić ustawę o izbach rolniczych, żeby działalność izb rolniczych była bardziej efektywna, bo marnujemy na wsiach ogromny potencjał.

Fakt, że ludzie nie chodzą do wyborów do izb, że ludzie nie chodzą do wyborów na sołtysa, o czym dzisiaj była mowa, to jest właśnie pokłosie zaniechania działania na wsi. A kto głównie powinien działać na wsi? No właśnie izby rolnicze powinny również organizować życie na wsi. Jest prośba o to, żebyśmy jednak podjęli merytoryczną dyskusję nad projektami, nad konkretnymi rozwiązaniami. Przed chwilą mówiliśmy o działalności pozarolniczej, o działalności społecznej, teraz mówimy o kołach gospodyń wiejskich. Wspólnie pracujemy nad tym, żeby wieś w dalszym ciągu się nie wyludniała, aby ludzie chcieli na wsi nadal mieszkać i pracować.

Cieszę się, że pan minister powiedział, iż będzie wkrótce nowy projekt. Rozumiem, że można powiedzieć, iż przedstawiony projekt jest troszeczkę powierzchowny, ale proszę wybaczyć – pracujemy ze stroną społeczną siłami, którymi dysponujemy. Dobrze, że znowu wywołaliśmy dyskusję, a wkrótce będzie przygotowany projekt rządowy. Mam nadzieję, że również tak się stanie w zakresie ustawy o izbach rolniczych.

Widzę, że pan przewodniczący chciał zabrać głos.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Jedno zdanie. Co to znaczy „czasowe wstrzymanie”? Proszę państwa, jest w Polsce prawo. Nie róbmy sobie, przepraszam, jaj, jak to młódzież mówi kolokwialnie. Czasowe wstrzymanie płacenia składek na KRUS, bo mi się prezes KRUS nie podoba? Czasowe wstrzymanie płacenia podatków, bo mi się wydaje, że Minister Finansów źle wydaje moje pieniądze? Czasowe wstrzymanie obowiązującego prawa w zakresie odprowadzania 2% podatku rolnego przez gminę, bo się izba rolnicza nie podoba? Co to znaczy – „czasowe”? To jest nawoływanie do złamania prawa w Polsce.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Muszę odpowiedzieć, skoro zostałem znowu wywołany. Nie wiem, po co jest ta dyskusja w tej chwili. Chodzi o to, że jeżeli od dwóch lat obywatele, bo tak należy powiedzieć, rolnicy, czekają i proszą o zmianę ustawy, a z jakichś powodów mamy znowu milczenie – niestety, partii rządzącej łącznie z izbami rolniczymi – to co innego mogą zrobić obywatele, jak tylko wykazać się nieposłuszeństwem obywatelskim?

Poseł Robert Telus (PiS):

Mam wniosek formalny. Proszę przejść do...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Przechodzę...

Poseł Robert Telus (PiS):

...rzeczy, a nie tylko zajmować się tematem zastępczym, który pan po prostu wywołuje, jak zwykle.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

No nie, panie przewodniczący. Przecież to nie byłem ja.

Poseł Robert Telus (PiS):

Wniosek formalny – proszę przejść do realizacji programu.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Był wniosek o powołanie podkomisji nadzwyczajnej. Czy ktoś jest przeciwko temu? Nie widzę. W takim razie...

Przepraszam. Zanim przejdziemy dalej, to kończę pierwsze czytanie projektu ustawy.

Przechodzimy do powołania składu podkomisji nadzwyczajnej. Z ugrupowania PiS zgłosili się posłowie: pan poseł Duda, pani poseł Hałas, pan poseł Dolata, pan poseł Głuchowski, pan poseł Małecki. Z ugrupowania PO zgłosił się Artur Dunin. Z ugrupowania Kukiz'15 – Elżbieta Zielińska. Z ugrupowania Nowoczesna zgłosiła się Ewa Lider. Z ugrupowania PSL zgłosił się pan Mirosław Maliszewski.

Na tym wyczerpaliśmy porządek dzisiejszego posiedzenia. Zamykam posiedzenie.

Prosiłbym członków podkomisji nadzwyczajnej o podejście do stołu prezydyjnego. A przepraszam. Popełniłem pomyłkę, bo pani poseł Elżbieta Zielińska od jakiegoś czasu nie jest w naszej Komisji. W takim razie zgłaszam swój akces. Dziękuję.